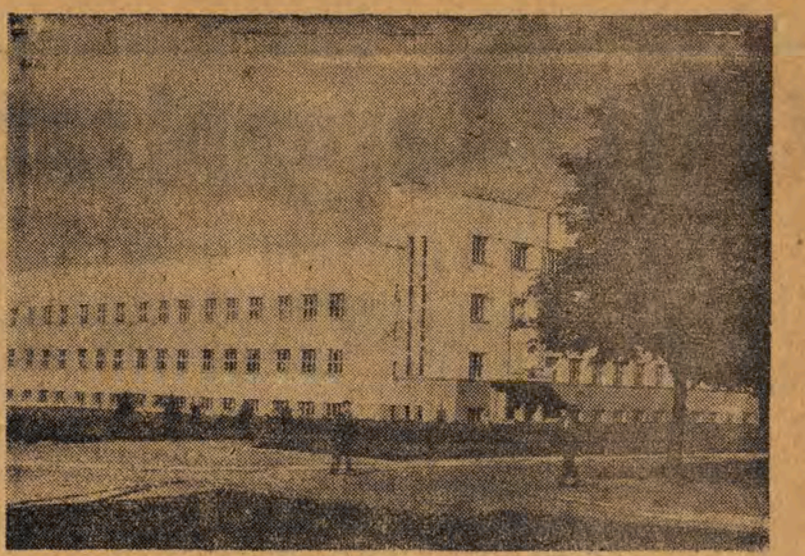
Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) CZWARTEK 18 STYCZNIA 1951 ROKU. Nr 17



Po wyzwoleniu w Łodzi wybudowano szereg pięknych, nowoczesnych gmachów użyteczności publicznej.
Na zdjęciu: szkoła podstawowa im. Małgorzaty Fornalskiej na Karolewie.

Walka o tytuł przodującej fabryki

Zakłady im. Stalina podjęły apel ZPB im. Armii Ludowej

wzywając do współzawodnictwa Zakłady im. Marchlewskiego

W dniu wczorajszym załoga ZPB im. Stalina odpowiedziała na apel rzucony przez Zakłady im. Armii Ludowej.

W sali Domu Kultury zgromadzili się przedstawiciele załogi, przodownicy pracy oraz aktyw związkowy. **Załoga Zakładów Stalinowskich pierwsza przystępuje do współzawodnictwa międzyzakładowego, rozwija inicjatywę towarzyszy przodującej fabryki im. Armii Ludowej. Wzywa kolejno do współzawodnictwa robotników z Zakładów im. Marchlewskiego.**

W Domu Kultury panuje nastrój pełen entuzjazmu. Robotnicy znają już potęgę i siłę współzawodnictwa, które przyspiesza wykonanie planów, rozwija twórczą inicjatywę mas.

Przewodniczący rady zakładowej tow. Zagozda podkreślając rolę i znaczenie ruchu współzawodnictwa zagrzewa tkaczy i prządki do rywalizacji, do walki o pełne wykonanie baz, do ubiegania się dla swej fabryki o tytuł przodującego zakładu na rok 1951.

210 zespołów tkackich przystąpiło już do współzawodnictwa o 100 proc. wykonanie baz. W przędzalni 500 prządek uczestniczy w konkursie na najlepsze przykręcanie.

Robotnicy wiedzą, że cały zakład wykona z nadwyżką swój plan produkcyjny wtedy, gdy każdy członek załogi przy swym krośnie, przy swym obręczniaku będzie osiągał swoją zaplanowaną wydajność, gdy będzie uzyskiwał coraz to lepsze wskaźniki. **Podejmując współzawodnictwo międzyzakładowe, robotnicy składają indywidualne zobowiązania.** Ich realizacja przyspieszy produkcję w skali ogólnej.

Majster **tow. Pietrzak** z tkalni automatycznej zobowiązuje się wykonywać wraz ze swym zespołem 105 proc. planu. Młodzieżowa przodownica pracy, **ob. Regina Grzelak, która wykonała plan roczny w ciągu 9 miesięcy** zobowiązała się podnieść wykonanie bazy o 2 proc. Majster tkacki **tow. Sokół** podniesie wykonanie swych planów o 1 proc. Tkacz ob. **Jan Mendel**, który również wykonał plan w przeciągu 9 miesięcy, zobowiązuje się w tym roku wykonać plan jeszcze wcześniej, podnosząc wykonanie swej bazy o 2 proc. **Brygada młodzieżowa** z przędzalni średnioprzędnej **im. Raymonde Dien**, postanowiła wykonywać swą bazę w 102 proc. **Brygada wzywa młodzież ZPB im. Marchlewskiego do współzawodnictwa.**

Składając zobowiązania, prządki, tkaczki i majstrowie zdają sobie sprawę, że podniesienie wydajności pracy jest ściśle związane ze sprawą przyspieszenia budowy socjalizmu w Polsce, ze wzrostem stopy życiowej klasy robotniczej.

Na zakończenie zebrania zabrał głos I sekretarz KD Fabryczna, **tow. Siedlak**, wzywając do wytężonej pracy aktyw partyjny i związkowy zakładów. W uchwalonej jednogłośnie rezolucji czytamy:

„My, załoga **Zakładów im. Stalina**, podejmujemy wezwanie, rzucone przez Zakłady im. Armii Ludowej o tytuł najlepszego zakładu w przemyśle włókienniczym i w ramach współzawodnictwa międzyzakładowego wzywamy do współzawodnictwa Zakłady im. Marchlewskiego.

Świadomi zadań, jakie stoją przed nami w roku 1951, rzucamy hasło walki o obniżkę kosztów własnych produkowanych towarów, zaznaczając, że jest to droga do dalszej poprawy stopy życiowej klasy robotniczej i do dalszej obniżki cen, zapoczątkowanej przez Rząd Polski Ludowej i Partię.

W ramach walki o obniżenie kosztów produkowanych przez nas towarów cała nasza załoga opierać będzie swe współzawodnictwo na bazie:

1 wzrostu wydajności pracy — wykonania co najmniej 100 proc. bazy,
2 oszczędności surowca — walki o likwidację braków,
3 podniesienia jakości produkowanych towarów,
4 likwidacji postojów pozaplanowych — likwidacji absencji nieusprawiedliwionej i wzmożenia socjalistycznej dyscypliny pracy,
5 dalszego rozwoju warunków socjalnych.

Poza tym stawiamy sobie zadanie wykonywania planów dziennych przez każdego pracownika, zespół i salę produkcyjną.

Zobowiązujemy się w ramach podjętego współzawodnictwa doprowadzić plan do każdej sali, zespołu i maszyny. Wierzymy, że rzucone wezwanie bratnim Zakładom im.Marchlewskiego zostanie przez nich przyjęte. Załoga zakładów naszych oświadcza, że będzie z całym uporem walczyć o osiągnięcie jak najlepszych wyników produkcyjnych, o wykonanie stałych planów miesięcznych, o wcześniejsze wykonanie planów produkcyjnych w roku 1951. Nie zawiedziemy klasy robotniczej.

Dumna nazwa, jaką noszą nasze zakłady — nazwisko Wodza klasy robotniczej, przyjaciela Polski i całej walczącej o pokój ludzkości — towarzysza STALINA — nakłada na nas specjalne obowiązki. Spełnimy je. Współzawodnictwo ugruntuje naszą walkę o pokój, o szybsze zbudowanie socjalizmu w naszym kraju".

Przygotowania polskiego świata pracy do obchodu rocznicy zgonu Lenina

WARSZAWA (PAP). — W dniu 21 bm. przypada 27 rocznica śmierci Włodzimierza Lenina. Polski świat pracy czyni przygotowania do obchodu rocznicy. We wszystkich fabrykach, kopalniach, hutach odbędą się zebrania, na których wygłaszane będą referaty o jego życiu i działalności. W szkołach nauczyciele przeprowadzą pogadanki o Leninie. Młodzież przygotowuje recytacje poezji, pieśni oraz inscenizacje, ilustrujące życie Lenina.

W klubach robotniczych oraz w świetlicach organizowane są wystawy dzieł Lenina i prac o Leninie.

Udział w przygotowaniach biorą terenowe koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

V plenum Wszechzw. Centralnej Rady Zw. Zawodowych

MOSKWA (PAP) — 16 stycznia w Domu Związków Zawodowych w Moskwie rozpoczęły się obrady V plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS). Plenum rozpatrywać będzie **zagadnienia umów zbiorowych na rok 1951** i dalszego usprawnienia pracy wydziałów kulturalnych przy związkach zawodowych.

Na plenum przeprowadzona będzie analiza kampanii sprawozdawczo-wyborczej do organów związkowych.

Robotnicy i młodzież Warszawy w 6 rocznicę wyzwolenia

WARSZAWA (PAP). — Na licznych masowych wiecach i zebraniach, które odbyły się 16 bm., — w przeddzień 6 rocznicy oswobodzenia Warszawy, robotnicy odbudowującej się ze zniszczeń stolicy dali wyraz swej wdzięczności i miłości dla oswobodzicielskiej Armii Radzieckiej i odrodzonego Wojska Polskiego oraz zdecydowanie potępili próby wskrzeszania niemieckiego faszyzmu przez amerykańskich podżegaczy wojennych. M. in. **masówki odbyły się w budującej się Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, w fabryce „Fuchs", w Domu Słowa Polskiego i w Polskich Zakładach Optycznych.**

* * *

WARSZAWA (PAP). — W przeddzień 6 rocznicy wyzwolenia Warszawy, w godzinach wieczornych głównymi ulicami wszystkich dzielnic stolicy przemaszerowały liczne grupy młodzieży robotniczej, szkolnej, studenckiej, SP-owskiej i harcerskiej, niosąc tysiące pochodni, setki flag i portretów przywódców ruchu pokoju. Młodzieży towarzyszyły orkiestry WP i związków zawodowych oraz delegacje robotników z warszawskich zakładów pracy.

Uczestnicy capstrzyków entuzjastycznie wznosili okrzyki **na cześć Armii Radzieckiej, Wojska Polskiego i bohaterskiego Marszałka Konstantego Rokossowskiego. Potężnie skandowano słowa: Pokój — Stalin — Bierut.**

Tysiące mieszkańców Warszawy serdecznie witało manifestującą młodzież.

Dziennik „Izwiestia" o popularyzacji osiągnięć ZSRR w Polsce

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Izwiestia" w korespondencji własnej z Warszawy, podkreśla ogromne zainteresowanie społeczeństwa polskiego dla osiągnięć gospodarczych i kulturalnych Związku Radzieckiego. Dziennik wskazuje na odbywające się w całym kraju odczyty, mające na celu **zaznajomienie społeczeństwa polskiego z życiem i walką narodów Związku Radzieckiego.**

Dziennik podkreśla między innymi, iż ubiegłej jesieni odbyły się w miastach wojewódzkch narady chłopskie z udziałem uczonych, na których omawiano doświadczenia socjalistycznego rolnictwa w ZSRR oraz sposoby wykorzystania tych doświadczeń w Polsce. Szeroką popularnością — stwierdza dziennik — cieszą się **referaty o nowatorskich metodach pracy robotników radzieckich, o ruchu stachanowskim i wielkich budowlach hydroenergetycznych.**

Konferencja pełnomocników POLSKIEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU do zbiórki podarków dla dzieci Korei

WARSZAWA (PAP) — W Polskim Komitecie Obrońców Pokoju odbyła się w dniu 16 bm. konferencja pełnomocników Komitetu do zbiórki podarków dla dzieci Korei. Pełnomocnicy zdali sprawę z dotychczasowego przebiegu zbiórki w terenie. Na zasadzie dotychczasowego doświadczenia nakreślono wytyczne dalszego prowadzenia akcji, która trwać będzie do końca bm.

Sprawozdawcy stwierdzili, że akcja zbiórki podarków dla dzieci Korei nosi charakter wielkiej manifestacji solidarności ludności miast i wsi całej Polski z narodem koreańskim, walczącym o swą wolność.

„Trójki pokoju" oraz grupy zbierające podarki chodzą od mieszkania do mieszkania, wszędzie serdecznie przyjmowane przez ludność. **Szczególne zrozumienie znalazła akcja w rodzinach robotników oraz chłopów mało i średniorolnych, składających nieraz po kilkanaście sztuk bielizny, ubranek, sukienek itp. Zanotowano zaledwie kilka wypadków odmowy złożenia podarków. Odmawiającymi byli spekulanci i bogacze wiejscy.**

W Wieluniu, woj. łódzkie, kobiety samorzutnie zorganizowały „koło przeróbki", które bezinteresownie przerabia lub reperuje odzież, wymagającą naprawy. W Krakowie kobiety wielu zakładów pracy bezpłatnie szyją dla dzieci Korei odzież ze złożonych na ten cel materiałów.

Komisje zbiórkowe dbają, aby magazyny, w których składane są dary, były suche i czyste.

O niezwykłej ofiarności społeczeństwa zarówno starszego, jak młodzieży świadczy m. in. fakt podany przez pełnomocnika z Bydgoszczy. W Złotnikach, po pogadance, przeprowadzonej przez miejscowego nauczyciela o położeniu dzieci w Korei, uczniowie przynieśli podarki dla swoich rówieśników koreańskich — odzież, zabawki itp. Jeden z uczniów przyniósł kilka starych podków i zaproponował, aby dzieci zebrały złom, a za otrzymane ze sprzedaży pieniądze zakupiły potrzebne rzeczy dla dzieci koreańskich. W ciągu dwóch dni dzieci zebrały na ten cel 4 tony złomu.

Akcja zbiórki jest w pełnym toku. Wyłoniony w czasie trwania zbiórki szeroki aktyw społeczny zajmie się za pośrednictwem wojewódzkich komitetów pokoju organizacją przekazania olbrzymiej ilości darów dzieciom Korei.

Japończycy w oddziałach wojskowych USA

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Szanghaju Agencja TASS, nadeszły tam nowe wiadomości z Tokio na temat wykorzystywania przez USA Japończyków do działań wojennych w Korei. Przywódca sekcji młodzieżowej jednego z japońskich związków zawodowych, który zatrudniony był na froncie koreańskim przy sztabie amerykańskiej 24 dywizji w charakterze tłumacza, oświadczył, że Japończycy biorą udział w wojnie przeciw narodowi koreańskiemu. Wszystkim Japończykom wysłanym do Korei w charakterze „tragarzy" lub „tłumaczy", wydano broń.

Wspaniały rozwój współzawodnictwa *w przemyśle górniczym i hutniczym*

WARSZAWA (PAP). — Uchwały VI plenum CRZZ były ostatnio tematem obrad plenarnych posiedzeń Zarządów Głównych Związków Zawodowych: Górników, Hutników i Pracowników Przemysłu Chemicznego.

W myśl uchwał CRZZ, postanowiono oprzeć współzawodnictwo na konkretnych zobowiązaniach produkcyjnych. Wiele miejsca w dyskusji poświęcili uczestnicy obrad plenarnych sprawie otoczenia człowieka pracy wszechstronną opieką socjalną, na którą państwo ludowe i ruch zawodowy łoży wielomilionowe sumy.

Na plenum Związku Zawodowego Górników, w którym wzięli udział: przewodniczący CRZZ, **Wiktor Kłosiewicz** i wiceminister Górnictwa — **Feliks Szczepański**, stwierdzono, iż jedną z najpoważniejszych dźwigni podniesienia produkcji — obok mechanizacji procesów wydobywczych — winno stać się współzawodnictwo zainicjowane przez rębacza kopalni „BYTOM" — Alfreda Kawczyka.

Do tej formy współzawodnictwa, które objęło już niemal wszystkie kopalnie węgla, przystąpiło dotychczas 14.650 górników. Postanowili oni wydobyć w I kwartale br. przeszło 188 tys. ton węgla ponad plan.

SUKCESY HUTNIKÓW W WALCE O JAKOŚĆ PRODUKCJI

Omawiając różnorodność form współzawodnictwa w ub. roku, czołowi aktywiści Związku Zawodowego Hutników z naciskiem podkreślali, że świetne wyniki osiągnęło hutnictwo polskie w dziedzinie walki o podniesienie jakości produkcji. We współzawodnictwie prowadzonym między stalowniami i odlewniami wszystkich hut o zredukowanie do minimum t. zw. wybraków, **najlepsze rezultaty osiągnęła załoga stalowni huty „KOŚCIUSZKO"**, która zmniejszyła t. zw. wybraki produkcyjne do 0,9 proc.

We współzawodnictwie między wydziałami wielkich pieców o maksymalną produkcję z 1 m sześc. pojemności pieca, które objęło wszystkich robotników i pracowników technicznych wydziałów wielkich pieców, przodują załogi hut: **„POKÓJ", „KATARZYNA" i „KOŚCIUSZKO".**

Wielki manewr oskrzydlający koreańskich wojsk ludowych

PEKIN (PAP) — Z Phenianu donoszą, że ogłoszony tam 16 stycznia komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej podaje:

Na wszystkich odcinkach frontu jednostki armii ludowej i ochotnicy chińscy prowadzą nadal pomyślne działania ofensywne, zadając nieprzyjacielowi silne ciosy.

Oddziały wojsk ludowych, operujące na zachód od Wondżu zadały nieprzyjacielowi znaczne straty. W walkach w tym rejonie około 760 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów poległo, lub odniosło rany, a 105 dostało się do niewoli.

W dniu 14 stycznia artyleria przeciwlotnicza armii ludowej zestrzeliła w rejonie Phenianu bombowiec nieprzyjacielski.

„LITIERATURNAJA GAZIETA" O DZIAŁANIACH WOJENNYCH W KOREI.

MOSKWA (PAP) — W przeglądzie działań wojennych w Korei „Litieraturnaja Gazieta" pisze m. in.:

— Klin wbity przez jednostki koreańskiej armii ludowej w pozycje nieprzyjaciela na południe i na południowy-wschód od miasta Wondżu rozszerza się coraz bardziej.

Armia ludowa po oskrzydleniu miasta **Tanian sforsowała rzekę Hamgan w jej górnym biegu** i posuwa się coraz dalej na południe przez przełęcze górskie pokryte śniegiem. Czołowe kolumny armii ludowej prowadzą walki w odległości około 25 kilometrów na południe od Tanianu. **Ofensywa na tym odcinku rozwija się na szerokim froncie.**

Korespondent agencji Reutera informuje, iż jednostki armii ludowej dotarły do miasta **Jonwol**, położonego wśród łańcucha górskiego Tepeksan i rozpoczęły walki uliczne w tym mieście.

Nacierające jednostki wykazują w tym górskim rejonie wielką zdolność manewrową. Niektóre oddziały 8 armii amerykańskiej **zostały odcięte od swych baz zaopatrzenia.** Próby drugiej amerykańskiej dywizji piechoty wspieranej przez wojska francuskie i holenderskie, zmierzające do powstrzymania ofensywy armii ludowej zakończyły się **niepowodzeniem.** Druga dywizja poniosła wielkie straty i zmuszona została do odwrotu.

Na południe od Wondżu wojskom amerykańskim grozi okrążenie. Dowódca drugiej dywizji gen. Mac Clewer został usunięty ze swego stanowiska i zastąpiony przez generała Rafnera.

Na najtrudniejsze odcinki frontu Amerykanie wysuwają wojska satelitów i zmuszają je do osłaniania swego odwrotu. Brytyjski minister spraw wojskowych Shinwell, oświadczył w związku z tym, że „tego rodzaju taktyka powoduje olbrzymie straty wśród żołnierzy angielskich".

Morale wojsk amerykańskich załamuje się coraz bardziej. Korespondent paryskiego dziennika „Le Monde" pisze, że „żołnierze amerykańscy są niezmiernie wyczerpani w ostatnich walkach i do tego stopnia nerwowi, że każdy szmer wywołuje wśród nich panikę".

Przed Kongresem Pokoju w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — W całej Czechosłowacji odbywają się przygotowania do I Krajowego Kongresu Obrońców Pokoju. Na przedkongresowych konferencjach delegatów odbywających się w wielu miastach Republiki przedkładane są nowe zobowiązania produkcyjne.

W obronie patriotów greckich

SOFIA (PAP). — Dnia 14 bm. prasa bułgarska zamieściła apel skierowany przez grecką partię chłopską do rządów wszystkich krajów demokratycznych, do organizacji zawodowych, młodzieżowych i kobiecych, by przeciwstawiły się straceniu sekretarza generalnego greckiej partii chłopskiej Gawrilidisa i dowódcy armii wyzwoleńczej **Elas**, generała Serafisa.

Obaj ci przywódcy greckiego ruchu wyzwoleńczego, więzieni od dawna w faszystowskich obozach koncentracyjnych, skazani są na śmierć. Apel podkreśla, że grecki rząd monarcho—faszystowski zamierza przystąpić do masowych egzekucji wszystkich patriotów skazanych na śmierć już od kilku lat.

Uchwały połączeniowe pokrewnych związków zawodowych

WARSZAWA (PAP). — Podczas plenarnych obrad zarządów głównych związków zawodowych, związki, skupiające pracowników z pokrewnych gałęzi produkcji i usług, podejmują uchwały połączeniowe. Uczestnicy plenum podkreślają w wypowiedziach i uchwałach, że celem połączenia jest między innymi stworzenie bardziej sprężystej organizacji związkowej i szybsze uaktywnienie niższych ogniw.

W wyniku połączenia związków zawodowych uzyskane zostaną znaczne oszczędności w zakresie wydatków na administrację związkowa.

Uchwały takie podjęły na plenarnym posiedzeniu Zarządy Główne ZZ Górników i ZZ Prac. Przemysłu Naftowego, ZZ Pracowników Przemysłu Skórzanego i ZZ Pracowników Przemysłu Odzieżowego, ZZ Pracowników Przemysłu Cukrowniczego i ZZ Pracowników Przemysłu Spożywczego oraz plenum Zarządu Głównego Pracowników Handlowych — o połączeniu ze Związkiem Zawodowym Pracowników Spółdzielczych, a plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Sądowych i Prokuratorskich — o połączeniu ze Zw. Zaw. Pracowników Państwowych.

Księża - organizatorzy potwornych zbrodni

Wstrząsające zeznania oskarżonych na procesie bandy dywersyjnej w Krakowie

KRAKÓW (PAP) — 16 bm. rozpoczął się w Krakowie przed Wojskowym Sądem Rejonowym proces terrorystyczno - rabunkowej bandy podziemnej z Wolbromia, która zwała siebie „armią polską". Na ławie oskarżonych zasiedli członkowie bandy: ksiądz Oborski Piotr, ksiądz Gadomski Zbigniew, Grabińska Maria, Adamus Henryk, Podsiadło Tadeusz, Barczyk Stanisław, Łupka Zdzisław, Piwowarski Wacław, Rogalski Edmund i Krężel Czesław.

Rozprawa toczy się w trybie doraźnym. Oskarżonych broni 6 adwokatów. O wielkim zainteresowaniu, jakie wzbudził proces świadczy fakt, iż na salę rozpraw przybyli niezwykle licznie przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego, w tym wiele kobiet i młodzieży.

Oburzenie zebranych dochodzi do szczytu, gdy oskarżeni z całym cynizmem przedstawiają przebieg potwornego morderstwa dokonanego na 14-letnim Waldemarze Grabińskim, morderstwa, na które zezwolili oraz na dokonanie którego dostarczyli broń oskarżeni księża katoliccy. Już z pierwszych zeznań oskarżonych wynika, iż kierownicza rola księży polegała nie tylko na organizowaniu i inspirowaniu bandy, lecz również na stwarzaniu klimatu zbrodni.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i ustaleniu personaliów podsądnych sąd przystępuje do badania oskarżonych. Jako pierwszy zeznaje oskarżony Barczyk Stanisław.

Ksiądz Gadomski dostarczył broń, którą zabito chłopca

Przewodniczący: — Jakie wyjaśnienia chce złożyć oskarżony?

Osk.: — Do wszystkiego się przyznaję. Pierwszym moim czynem było zabójstwo Waldemara Grabińskiego w grudniu 1949 r. Zabójstwa dokonaliśmy na rozkaz wraz z Krężelem. Broń dostaliśmy od Podsiadły, który otrzymał ją od księdza Gadomskiego.

Prok.: — Czy ksiądz Gadomski wiedział do czego ma służyć pistolet, który wręczył oskarżonemu Podsiadło?

Osk.: — Wiedział.

Prok.: — Ile lat miał w chwili zabicia Waldemar Grabiński?

Osk.: — Czternaście.

Prok.: — Ile lat miał oskarżony w chwili dokonywania morderstwa?

Osk.: — Osiemnaście.

Prok.: — Czy oskarżony znał dobrze księdza Gadomskiego?

Osk.: — Ksiądz Gadomski był moim nauczycielem w szkole podstawowej.

Prok.: — Czego uczył oskarżonego ksiądz Gadomski?

Osk.: — Etyki katolickiej.

Oskarżony przedstawia następnie szczegółowo przebieg morderstwa, dokonanego na młodocianym Waldemarze Grabińskim: — po otrzymaniu rozkazu, poszliśmy z Krężelem na pole i tam poprowadziliśmy Waldka. Następnie Krężel wyjął pistolet, miał strzelać, lecz pistolet mu się zaciął. Ja miałem pistolet kalibru 6 mm i strzeliłem trzy razy z tyłu, zabijając go.

Przew.: — Gdzieście strzelali?

Osk.: — W tył głowy dwa razy i trzeci raz w pierś. Następnie zakopaliśmy go, odniosłem broń Podsiadle i powiedziałem, że rozkaz został wykonany.

Adwokat Libeskind: — Czy oskarżonemu łatwo przyszło oddać te dwa strzały w głowę?

Osk.: — Byłem zmuszony. Krężel miał pistolet i żebym ja nie strzelił, to może by Krężel wyjął pistolet i zastrzelił mnie i jego.

Po zabiciu chłopca, Barczyk z Krężelem ściągnęli z zamordowanego buty i obrabowali go z pieniędzy. O cynizmie morderców świadczy fakt, że po zakopaniu zwłok przy pomocy przygotowanej zawczasu łopaty, odmówili nad jego grobem wspólną modlitwę.

Z dalszych zeznań oskarżonego wynika, że brał on udział w około 10-ciu napadach rabunkowych i zamachach na życie funkcjonariuszy MO, działaczy społecznych, aktywistów PZPR.

Oskarżony zeznaje: — W lutym braliśmy udział w napadzie na sołtysą. Broń i rozkaz dostaliśmy od Podsiadły. Od sołtysa zabraliśmy około 40 tys. zł. Ja wtedy wymierzyłem sołtysowi baty.

Przewodniczący: — Za co?

Oskarżony: — Dlatego, że sołtys chciał, aby zakładać spółdzielnie.

Oskarżony Barczyk brał również udział w zamachu na kaprala MO, Kamionkę.

Przewodniczący: — Dlaczego chcieliście zamordować Kamionkę?

Oskarżony: — Tego ja nie wiem. Napad nie udał się, ponieważ milicjant nie szedł w określonym czasie.

Na dalsze pytania obrony oskarżony odpowiada, że dobrze wiedział, iż ksiądz Gadomski należał do organizacji, jak również wyjaśnia, że nasilenie jego przestępczej działalności nastąpiło z chwilą, kiedy dowiedział się, że bandą kierują księża, co mu „dodało odwagi". Od tej chwili oskarżony dokonał w ciągu trzech miesięcy 10 przestępstw, podczas gdy przedtem na przestrzeni 9-miesięcznej przynależności do bandy dopuścił się jednego przestępstwa.

Jako następny zeznaje oskarżony Łupka Zdzisław, lat 23, który przyznaje się do winy. Działalność oskarżonego polegała na wzajemnym kontaktowaniu członków bandy, której organizacja, w celu lepszego zakonspirowania się, była oparta na systemie trójkowym. Oskarżony rozprowadzał również nielegalną prasę. Łupka należał do chóru kościelnego i brał udział w reżyserowanej przez księdza Gadomskiego „stajence betlejemskiej". Z tej okazji stykał się często z ks. Gadomskim.

W dalszym ciągu oskarżony zeznaje, że został powiadomiony w grudniu 1949 r. przez oskarżoną Grabińską, iż jej 14-letni syn Waldemar wtajemniczony w działalność bandy, zamierza donieść o niej organom MO.

Przewodniczący: — Jaki był efekt?

Oskarżony: — Udałem się do Barczyka, który potwierdził słowa pani Grabińskiej. Następnie udałem się z tą sprawą do dowódcy „AP", Gajosa, który polecił mi, abym od pani Grabińskiej odebrał pisemną zgodę na zabicie syna. Pani Grabińska bardzo ciężko to przeżywała, ale wyraziła zgodę.

Przewodniczący: — Jak brzmiało to zezwolenie?

Oskarżony: — Zgodziła się na zagładę syna, na skutek tego, że groził organizacji.

Ksiądz Oborski zatwierdza zbrodniczy wyrok

Oskarżony Łupka udał się następnie z tą sprawą do ks. Oborskiego, który wezwał do siebie Grabińską. Grabińska oświadczyła potem oskarżonemu, że ks. Oborski zgadza się z jej zdaniem.

Przewodniczący: — Co oświadczyła osk. Grabińska.

Oskarżony: — Że Waldka należy zabić. Ks. Oborski zgadza się z jej zdaniem, czyli, że należy go zlikwidować.

Prokurator: — Jak osk. Grabińska zareagowała na polecenie ks. Oborskiego?

Oskarżony: — Była zadowolona.

Prokurator: — Co osk. Grabińska powiedziała po tej rozmowie?

Oskarżony: — Powiedziała, że ks. Oborski zgadza się z jej zdaniem i że nie widzi innego wyjścia, jak likwidację Waldemara.

Prokurator: — W jaki czas po tej rozmowie z osk. Grabińską, po decyzji ks. Oborskiego, zostało popełnione morderstwo?

Oskarżony: — W trzy dni potem.

Z kolei zeznaje osk. Grabińska, matka zamordowanego przez bandę Waldemara Grabińskiego.

Oskarżona: — W roku 1949 dowiedziałam się, że syn mój Wacław należy do nielegalnej organizacji. Starałam się go odwieść od tego. Odpowiedział mi, że za to należy mi się kula.

Następnie oskarżona zeznaje, że młodszy jej syn, Waldemar, który wiedział o działalności bandy, groził niejednokrotnie, że doniesie o tym władzom. Oskarżona powiadomiła o tym członka bandy Łupkę, który nieco później zawiadomił, że wzywa ją ksiądz Oborski.

Oskarżona opowiada: — „Przyszłam do księdza. Prosił bym usiadła, zapaliłam papierosa, zaczęłam strasznie płakać. Księdzu powiedziałam o rozmowie z Łupką, powiedziałam, że Wacek jest w organizacji, że boję się o niego, że w nim jednym widzę swoją przyszłość. Chcę, by szkołę ukończył.

Na nieszczęście członkowie bandy wstąpili do mnie, Waldek widział broń — dwa pistolety, a u Podsiadły jeden. Powiedziałam księdzu, że jestem między młotem a kowadłem. Łupka kłamał bezczelnie, że sama namawiałam do zabicia syna. Przysięgam na Boga wszechmocnego, w którego wierzę mocno, że Łupka kłamie.

Powiedziałam księdzu, że odbiorę sobie i córce życie. Ksiądz powiedział: „Tego pani zrobić nie wolno, bo tak było zawsze, jest i będzie, że tam, gdzie musi zginąć osób wiele, musi zginąć jedna". Ja powiedziałam, że to jest szantaż, a przecież Pan Bóg mi tego nie wybaczy. Na to ksiądz Oborski odpowiedział: „Nie ma mowy o grzechu tam, gdzieby pani nawet zabiła we własnej obronie, a był czas, kiedy sam wydawałem wyroki, kiedy — zachodziła potrzeba. Niech się pani nie martwi".

Od księdza wyszłam z tym przekonaniem, że Waldek mój musi zginąć.

Nie pamiętam, czy tego wieczora, czy na drugi, przyszedł do mnie Łupka, zapytał co ksiądz Oborski powiedział, opowiedziałam. Łupka powiedział, że zawsze mówił, że ks. Oborski to nie głupi człowiek.

Krew syna mojego ciąży na księdzu Oborskim. Za krew syna mojego odpowiadać nie będę. Podpisałam pod groźbą. Niech zeznaje Łupka, jak dał mi ołówek, a ja mówiłam, że tego uczynić nie mogę. Ołówek trząsł mi się w ręku.

Łupka powiedział, że postanowione jest w dowództwie, że obojętnie, czy w mieszkaniu, na łóżku, czy na podwórzu, tam gdzie się go zastanie, tam musi się to wykonać. Krzyknęłam wtedy, że tego nie przeżyję.

Zapytałam się, co ja mam napisać. Powiedział: proszę pisać: „Zgadzam się na usunięcie syna mojego, Waldemara, ponieważ jest na usługach milicji — czy obecnego ustroju". Tego nie pamiętam. Łupka powiedział potem: niech pani idzie do księdza Oborskiego.

Ja tak wyczułam, że ksiądz Oborski jest dowódcą, myślałam, że mając szerokie znajomości w Warszawie, może uda mu się coś dla mnie zrobić. Łupka powiedział, że się tak stać musi. Dla pani lepiej, jak pani podpisze.

To była groźba — zrozumiałam, że jeżeli nie podpiszę, zginie Waldek i tak, że zginę ja i starszy syn. Podpisałam.

Chodziłam po mieście jak obłąkana. Ani ust otworzyć nie mogłam. Niezdolna byłam do niczego. Zachodziłam do sklepu po nic i wychodziłam. Tak trwało to parę godzin. Wróciłam z powrotem, otworzyłam drzwi, zastałam Raka, Podsiadłę, Pabiana-Łupkę — pili wódkę. Nie pamiętam, ale, zdaje się, że sama poprosiłam o wódkę, a przedtem chodząc po mieście nosiłam się z myślą kupić sobie butelkę spirytusu i wypić, choć nigdy prawie nie piję. Upiłem się. Potem rozchorowałam się. Nie mogłam spać, jeść, pracować, wszędzie chodził za mną Waldek, wszędzie go widziałam! (płacze).

Podwójnie cierpiałam, bo mogłam płakać tylko w nocy, aby córka tego nie widziała, oka nie zmrużyłam przez wszystkie noce. Zachorowałam na silny rozstrój nerwowy.

Kiedy po leczeniu wróciłam z Krakowa, gdy szłam chodnikiem przez rynek, zobaczyłam idącego ks. Oborskiego. Gdy mnie zobaczył, to skręcił w rynek, nie ukłonił się nawet! (płacze).

Męczyłam się w czasie okupacji z dziećmi, mogłam je wtedy pozabijać. A nie wtedy, gdy mi podsunął żebym ja poszła do kogoś i powiedziała: zabijcie moje dziecko. Nie ma takiej matki, która by tak powiedziała! (płacze).

Przewodniczący zarządza krótką przerwę. Po przerwie obrońcy zadają pytania.

Po przerwie, w pierwszym dniu procesu, składają zeznania oskarżeni: Piwowarski, Rogalski i Podsiadło.

Na marginesie

Odpowiedź pachołka wojny

Po sześciotygodniowym milczeniu Adenauer zdecydował się wreszcie odpowiedzieć na propozycje premiera Grotewohla w sprawie utworzenia ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, złożonej na zasadzie parytetu z przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec Zachodnich. Propozycje Grotewohla wywarły ogromne wrażenie w całych Niemczech. Wypowiedzieli się za nimi przedstawiciele najróżniejszych grup zachodnio - niemieckiego społeczeństwa. Nawet mieszczańska prasa niemiecka wyraźnie podkreślała znaczenie propozycji premiera Grotewohla.

W jaki sposób odpowiedział na nie „kanclerz" Adenauer? Po bardzo dokładnym uzgodnieniu swego stanowiska, jak donosi prasa zachodnia, z cynicznym heroldem wojny odwetowej Schumacherem i z amerykańskimi mocodawcami, Adenauer odpowiedział w sposób, który bez reszty demaskuje go, jako wroga pokoju, wroga narodu niemieckiego, jako zaciekłego rewizjonistę, marzącego o wskrzeszeniu pod komendę amerykańskich imperialistów neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Adenauer szczególnie ostro wystąpił przeciwko uchwalonej niedawno w Niemieckiej Republice Demokratycznej ustawie o obronie pokoju. Adenauer twierdzi, że ustawa ta, „uniemożliwia swobodę wyrażania przekonań". Jak wiadomo, ustawa o obronie pokoju istotnie przewiduje surowe kary dla wszystkich tych, którzy nawołują do nowej wojny, którzy uprawiają propagandę wojny, którzy sieją nienawiść do innych narodów, krzewią rasizm, wzywają do remilitaryzacji Niemiec i do nowej wojny.

Ten argument Adenauera ukazuje całą jego istotę. Adenauerowi chodzi właśnie o bezkarność dla propagatorów i organizatorów wojny. Pieni się on, gdy mówi o ustawie w obronie pokoju, ponieważ sam jest jednym z tych, którzy biorą czynny udział w przygotowaniach do wojny.

Odpowiedź Adenauera tchnie duchem szowinistycznego rewizjonizmu w stosunku do Polski. Marionetka amerykańsko-angielska, która mieni się „kanclerzem" Niemiec Zachodnich, robi „zarzut" Niemieckiej Republice Demokratycznej, że wyrzekła się raz na zawsze polityki rewizjonizmu, że uznała granicę na Odrze i Nysie za granicę pokoju między narodem polskim i niemieckim.

Adenauer jest wiernym wykonawcą poleceń jego imperialistycznych mocodawców amerykańskich i niemieckich, jak również wiernym wykonawcą poleceń Watykanu w zakresie wzmagania rewizjonizmu w stosunku do Polski i uczynienia z antypolskiego rewizjonizmu jednego z głównych narzędzi ideologicznego przygotowania nowej wojny. Odpowiedź jego na list premiera Grotewohla raz jeszcze demaskuje go jako kontynuatora polityki Drang nach Osten.

Odpowiedź Adenauera jest odpowiedzią pachołka podżegaczy wojennych. Ukazuje ona w całej jaskrawości zbrodniczą rolę „rządu" z Bonn, jako kłębowiska zaciekłych wrogów pokoju, zaciekłych wrogów narodu niemieckiego.

U naszych przyjaciół

STO KOŁCHOZÓW-MILIONERÓW W OBWODZIE KIJOWSKIM

MOSKWA. Kołchozy ukraińskie zebrały w tym roku bogate plony wszystkich upraw i wydatnie rozwinęły hodowlę bydła. W związku z tym znacznie wzrosły dochody kołchozów; w obwodzie kijowskim istnieje obecnie sto kołchozów-milionerów.

FERMY HODOWLANE W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA

W myśl uchwały rządu, rolnicze spółdzielnie produkcyjne w Czechosłowacji przystąpiły jesienią 1950 r. do zakładania ferm hodowlanych. Dziennik „Zemiedelskije Noviny" podaje, że do 6 stycznia br. w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych stworzono 1030 ferm hodowli bydła.

545 KM NOWYCH DRÓG

BUDAPESZT

Na Węgrzech w szybkim tempie posuwają się naprzód prace przy budowie nowych dróg. Węgierscy pracownicy drogowi wykonali plan 1950 roku w 144 proc. W ciągu roku zbudowano na Węgrzech 545 km nowych dróg, z tego 55 km. szos bitych oraz 120 km szos asfaltowych.

Aby rosła siła Polski

Dwa lata temu na wielkiej naradzie oszczędnościowej tow. Minc przyrównał naszą gospodarkę do młodego, niezmiernie szybko rosnącego człowieka, któremu wszystkiego za mało, któremu nie można nastarczyć, który z ubrania wyrasta, który buty zdziera, który zjada bochenek chleba na śniadanie i mówi — więcej. I głośno woła: daj więcej, daj więcej węgla, daj więcej stali, więcej cementu, więcej mieszkań, więcej tkanin, butów, mięsa. Daj, bo ja rosnę tak szybko i prędko, jak nigdy Polska nie rosła.

To porównanie nic nie straciło na aktualności — przeciwnie, nasze potrzeby z roku na rok rosną. Chcemy coraz więcej produkować, aby coraz więcej budować, aby coraz lepiej, zasobniej żyć.

I właśnie dlatego, aby żyć coraz lepiej, musimy pracować coraz wydajniej, jak najracjonalniej wykorzystywać naszą pracę, jak najracjonalniej, jak najoszczędniej gospodarować naszym czasem, czasem naszego zakładu, fabryki, czasem maszyn.

Każdy dzień przepracowany to wykonanie 0,3 proc. rocznego planu wartości przerobowej w przemyśle i budownictwie. Każdy dzień bez pracy to opóźnienie wykonania rocznego planu wartości przerobowej o 0,3 proc.

Zastanówmy się ile mamy świąt na przestrzeni całego roku. Nie licząc niedziel — siedemnaście. Ktoś zadał sobie trud obliczenia, że w ciągu jednego dnia 80 tys. armia budowlanych pracujących w stolicy — wznosi przeciętnie 5 trzypiętrowych domów mieszkalnych.

17 wolnych od pracy dni — to opóźnienie wybudowania mieszkań dla tysięcy warszawiaków. Rachunek taki w proporcji całego kraju — da nam olbrzymie cyfry. We wszystkich gałęziach produkcji, we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Czy stać nas na taką rozrzutność, gdy mobilizujemy wszystkie siły i rezerwy dla wykonania Planu 6-letniego, gdy cały wysiłek polskiej klasy robotniczej, polskiego narodu jest skierowany na to, aby dać krajowi, dać masom pracującym jak najwięcej dóbr?

Oczywiste na taką rozrzutność nas nie stać. Pracując tylko kilka dni więcej w roku, przyspieszymy wykonanie Planu 6-letniego, damy niezmiernie szybko i prężnie rosnącemu organizmowi gospodarczemu znacznie więcej tego, co potrzebuje, co go wzmacnia.

W krajach kapitalistycznych, dławionych planem Marshalla szerzy się bezrobocie, rośnie — nędza. Truman — mimo, że stopa życiowa ludności amerykańskiej gwałtownie obniża się, nawołuje klasę robotniczą do wyrzeczeń — ofiarując jej wzorem Hitlera, zamiast masła armaty — zamiast życia — śmierć i zniszczenie w wojnie, którą przygotowują imperialiści. Robotnik w krajach imperialistycznych musi coraz gorzej żyć po to, aby przygotowywać broń na wojnę, aby umierać...

Nasza praca nie służy śmierci, nasza praca służy pokojowi. U nas w parze ze wzmożoną pracą wzrasta dobrobyt, zwiększa się ilość towarów, obniżają ceny. U nas wzmożona praca to wspaniały pokojowy rozwój gospodarczy i kulturalny, to nowe domy, nowe miasta, zwiększenie ilości szkół, żłobków, świetlic. To traktory i siewniki dla wsi, to więcej książek, teatrów i domów kultury. Każda godzina, każdy dzień przepracowany zwiększa nasz dobrobyt, każda godzina, każdy dzień zmarnowany — opóźnia nasz marsz do lepszego, socjalistycznego jutra.

Czy problem zmniejszenia ilości dni świątecznych jest tylko naszym, polskim problemem?

W pewnym sensie tak. Tyle świąt, co u nas, nie ma w żadnym kraju. We Francji dni świątecznych jest 11, w Bułgarii i Czechosłowacji 10, w Rumunii — 9, natomiast w Anglii z powodu świąt religijnych nie pracuje się tylko 4 dni w roku.

17 dni świątecznych to rozrzutność, to anachronizm — przyzna to każdy, kto nie jest obojętny względem potrzeb ogólnonarodowych, każdy kto rzetelnie troszczy się o dobro publiczne, kto pragnie przyczynić się do wzrostu dobrobytu mas pracujących.

I dlatego, że każdy dzień pracy jest tak cenny — że wzmacnia nas gospodarczo, że podnosi poziom stopy życiowej — masy pracujące w całej rozciągłości popierają wniesienie pod obrady sejmowe projektu ustawy o ograniczeniu nadmiernej ilości dni wolnych od pracy. Popierają go dla dobra każdego pracującego, dla dobra całego narodu, dla dobra ludowej ojczyzny.

J. K.

Narada wojewódzkiego aktywu ZSL

W dniu 15 bm. rozpoczęła się trzydniowa narada wojewódzkiego aktywu ZSL, poświęcona ocenie działalności ZSL w województwie łódzkim i zagadnieniom spółdzielczości produkcyjnej. Na naradę tę przybyli: wiceprezesi NKW ZSL: ob. Stefan Ignar i minister Baranowski oraz wiceprezes Rady Naczelnej ZSL, pos. Dachow.

W pierwszym dniu obrad dyskutowano nad referatem prezesa WKW ZSL w Łodzi, ob. Wincentego Chabury, na temat: „Ocena działalności ZSL na terenie województwa łódzkiego i wytyczne do dalszej pracy".

W drugim dniu obrad, t. j. przedwczoraj, referat — „Zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej i innych aktualnych spraw rolnych" wygłosił poseł Dachow. Po referacie tym wywiązała się ożywiona dyskusja.

Nie będziemy się bić za obcą sprawę"

Manifestacje protestacyjne we Włoszech przeciwko przybyciu Eisenhowera

RZYM (PAP) — Komitet Narodowy Obrońców Pokoju wydał z okazji zapowiedzianego na 17 stycznia br. przybycia generała Eisenhowera do Włoch apel, który wzywa wszystkich Włochów do zamanifestowania swej woli pokoju i obrony wolności i suwerenności narodowej i kończy się stwierdzeniem: „Niech cudzoziemski generał wie, iż Włosi nie będą się więcej bić za obcą sprawę!".

* * *

RZYM (PAP) — W całych Włoszech szerzy się fala protestów przeciwko przybyciu Eisenhowera. Liczne miasta włoskie występują z protestami przeciwko wizycie amerykańskiego „gauleitera". Robotnicy miast Pescara i Taranto postanowili ogłosić strajk protestacyjny. W Livorno robotnicy stoczni Ansaldo przerwali pracę na godzinę, wzywając ludność do organizowania manifestacji na znak protestu przeciwko przybyciu Eisenhowera. W Rzymie na wielu domach powiewają sztandary pokoju.

W Caltagirode (Sycylia) 80 proc. ludności wzięło udział w potężnej manifestacji protestacyjnej przeciw wojnie i przybyciu Eisenhowera.

W całej prowincji Ancona odbyły się liczne zebrania protestacyjne. Robotnicy stoczni w Anconie postanowili strajkować w dniu przybycia Eisenhowera.

Wielkie manifestacje protestacyjne odbyły się także w Apulii i w innych częściach południowych Włoch. We Włoszech północnych odbyły się manifestacje w Bolonii, Udine i Turynie, gdzie robotnicy fabryki „Fiat" przerwali pracę i utworzyli pochód, niosąc sztandary pokoju. Przyłączyli się do nich liczni robotnicy z innych fabryk.

Zgon Nikity Izotowa

MOSKWA (PAP). — Po długotrwałej chorobie zmarł 14 stycznia br. Nikita Izotow, członek Centralnej Komisji Rewizyjnej WKP(b).

Komitet Centralny WKP(b) w opublikowanym nekrologu podkreśla, że Izotow był jednym z inicjatorów ruchu stachanowskiego wśród górników Zagłębia Donieckiego.

Koncert artystów polskich w Leningradzie

MOSKWA (PAP). — Po kilkudniowym pobycie w Moskwie, przybyła do Leningradu na występy artystyczne grupa artystów polskich.

Pierwszy koncert odbył się w sali im. Majakowskiego.

Publiczność nagrodziła serdecznymi i długotrwałymi oklaskami wykonawców — Halinę Czerny - Stefańską, Wandę Wiłkomirską, Ludwika Stefańskiego i Andrzeja Hijolskiego.

Marionetka amerykańska - Adenauer odrzuca jednościową inicjatywę premiera NRD

BERLIN (PAP). — Na konferencji prasowej w Bonn Adenauer złożył oświadczenie, w którym odrzucił propozycje premiera NRD Grotewohla w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Propozycje premiera Grotewohla, przesłane Adenauerowi jeszcze przed 6 tygodniami, spotkały się — jak wiadomo — z czynnym poparciem szerokich warstw społeczeństwa niemieckiego, które widzi w inicjatywie premiera Grotewohla drogę do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Zdecydowane poparcie narodu niemieckiego, okazane propozycjom Grotewohla, zmusiło Adenauera do uzasadnienia zwłoki w udzieleniu odpowiedzi na pismo Grotewohla. W związku z tym Adenauer inscenizował „gruntowne badanie" pisma premiera Grotewohla.

„Badanie" to zakończyło się całkowitym zignorowaniem postulatów ludności Trizonii, przy czym przedstawiciele KPD (Komunistyczna Partia Niemiec) nie zostali dopuszczeni do rozmów Adenauera z politykami Niemiec Zachodnich w sprawie treści pisma Grotewohla. Adenauer był natomiast wielokrotnie wzywany do wysokich komisarzy, którzy udzielali mu instrukcji w sprawie stanowiska, jakie ma zająć wobec propozycji Grotewohla.

W deklaracji swej, złożonej na konferencji prasowej, Adenauer przy pomocy wykrętnych argumentów starał się uzasadnić swą politykę rozbicia Niemiec. Wysunął on przeciwko rządowi NRD m. in. „zarzut", że Niemiecka Republika Demokratyczna prowadzi politykę przyjaźni z Polską i uznała granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju.

Adenauer w deklaracji swej podkreślił równocześnie, że jednym z głównych warunków jego zgody na przystąpienie do rozmów w sprawie zjednoczenia Niemiec jest uchylenie uchwalonej niedawno przez parlament NRD ustawy o ochronie pokoju.

Przyswoić Partii, upowszechnić i wprowadzić w życie doniosłe uchwały Biura Politycznego KC w sprawie spółdzielni produkcyjnych

Z referatu, wygłoszonego przez I sekretarza KW, tow. Leona Stasiaka na Plenum KW PZPR w Łodzi

Biuro Polityczne naszej Partii opracowało Uchwałę, która dokonując wnikliwej analizy osiągnięć i braków, pomaga całej naszej Partii w walce z wypaczeniami i błędami i — przy wkładzie wysiłku partyjnej organizacji — stwarza poważne możliwości, dalszych osiągnięć na drodze socjalistycznego przekształcenia wsi.

Jeśli chodzi o odcinek spółdzielczości produkcyjnej, wszystkie ciemne i wsteczne siły w kraju podniosły piekielny wrzask, gdy Partia nasza postawiła przed masami mało i średniorolnych chłopów sprawę przejścia do wyższej, nowocześniejszej, sprawiedliwszej formy gospodarki zespołowej.

Pewni siebie krzyczeli: — „To im się nie uda" — „chłop się na to nie zgodzi". Wygrażali, myśląc, że uda im się przeciwko nam zmobilizować chłopów mało i średniorolnych.

Panicznie lękali się również spółdzielń produkcyjnych nosiciele prawicowo - nacjonalistycznego odchylenia, oderwani od mas pracujących — „fałszywi prorocy".

Lecz rozwój życia, potęga naszej Partii jeszcze raz, zresztą — nie ostatni, zadały cios wszystkim ciemnym i wstecznym siłom.

W kraju powstało przeszło 2.200 spółdzielni i ilość ich ciągle rośnie. W naszym województwie powstało już 112 spółdzielni, i ilość ich również ciągle rośnie.

Pewna ilość naszych spółdzielni ma już poważne osiągnięcia gospodarcze. Zbiory z 1 ha w spółdzielniach produkcyjnych w porównaniu ze zbiorami z 1 ha w gospodarstwach indywidualnych w tych samych wsiach są znacznie większe. Weźmy chociażby Grochów, pow. kutnowskiego. Podczas kiedy spółdzielnia tamtejsza uzyskuje z 1 ha 22 kwintale żyta, 23 kw. pszenicy, 25 kw. jęczmienia, 250 kw. ziemniaków, itd., gospodarstwa indywidualne w Grochowie zbierają z 1 ha — 17 kw. żyta, 16 kw. pszenicy, 16 kw. jęczmienia, 180 kw. ziemniaków.

Jakie wnioski i nauki płyną dla nas z tych faktów:

1 **że Partia nasza jest silna, że program jej odpowiada interesom najszerszych mas mało i średniorolnych chłopów;**

2 **że kułak i reakcja, na skutek naszej pracy wśród mas tracą coraz bardziej grunt pod nogami, że masy mało i średniorolnych coraz bardziej ich od siebie izolują, i od nich się odcinają;**

3 **że spółdzielnie produkcyjne — to lepsza, wyższa forma gospodarowania, że w walce o spółdzielnie rośnie siła naszej Partii, rośnie świadomość klasowa mało i średniorolnych chłopów.**

Dodatkowym potwierdzeniem tego jest fakt, że w ostatnich 3 miesiącach w naszym województwie powstały nowe **22 grupy kandydackie.**

W październiku . gromadzie **Opiesin** gm. Zduńska Wola powstała spółdzielnia produkcyjna, a obecnie w tej samej gromadzie powstała grupa kandydacka licząca 7 towarzyszy.

Źródła naszych osiągnięć

Osiągnięcia nasze stały się możliwe dzięki pracy naszych organizacji podstawowych, które stanęły na czele ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Setki **organizacji partyjnych**, szereg **organizacji gromadzkich ZSL** stanowiły ogniska **walki** o socjalistyczną przebudowę wsi. Wokół nich skupiali się pozostali chłopi, zwolennicy gospodarki zespołowej. Organizacje partyjne odpierały kłamstwa kułackie i zasilały nowopowstałe spółdzielnie produkcyjne kadrami aktywistów.

Wielkie znaczenie dla osiągnięć spółdzielczości produkcyjnej **miała praca POM-ów.**

POM-y wykonały w spółdzielniach produkcyjnych w przeliczeniu na orkę średnią:

w czasie wiosennej akcji siewnej — 415 ha w 6 spółdzielniach;
w czasie akcji żniwnej — 598 ha w 39 spółdzielniach;
w czasie jesiennej akcji siewnej i orki zimowej — 8.758 ha w 82 spółdzielniach.

Również i praca naszych POM-ów w zespołach i gospodarstwach indywidualnych odegrała poważną rolę, gdyż ich działalności należy zawdzięczać np. powstanie spółdzielni w gromadzie **Bedlno czy Jordanów.**

Rozwojowi spółdzielni sprzyjał fakt, że kilkudziesięciu chłopów mieszkańców naszego województwa było w Związku Radzieckim. Chłopi ci po powrocie **z zachwytem i entuzjazmem mówili o życiu i pracy kołchoźników radzieckich.**

Walka o socjalistyczną przebudowę wsi nie była jednak tylko drogą samych osiągnięć i sukcesów: **zdarzały się również bardzo poważne błędy i niedociągnięcia, hamujące rozwój ruchu spółdzielczości.** O błędach tych musimy szeroko dyskutować, by ich nie powtarzać, by usunąć w przyszłości przeszkody i hamulce, mogące zaważyć na dalszej pracy spółdzielni w tej dziedzinie.

Najpoważniejszym brakiem w pracy partyjnych organizacji było **oderwanie walki o spółdzielczość produkcyjną od codziennych, aktualnych zagadnień gospodarczych wsi.** Nie zmobilizowaliśmy w sposób dostateczny chłopów mało i średniorolnych wokół takich spraw jak pomoc sąsiedzka , skup zboża, kontraktacja, podatek gruntowy, praca komitetów członkowskich przy SOM-ach i przy sprzedaży towarów przez spółdzielnie gminne.

Jeżeli nauczymy się w sposób właściwy łączyć sprawy codzienne wsi, ze sprawą spółdzielni produkcyjnych, ilość ich będzie rosła, a już istniejące — będą się rozwijać.

Zadanie to spoczywa także na pracownikach etatowych instytucji i organizacji działających i pracujących na wsi: ZMP, LK, ZSCh, ZSL, PZGS i GS, PRN i GRN.

Tych kilkanaście tysięcy ludzi, w codziennej swej pracy agitując za spółdzielczością i okazując jej praktyczną pomoc może oddać tej sprawie ogromne korzyści.

Poważnym brakiem w budowie spółdzielni produkcyjnych było **niedostateczne oparcie się na biedocie.** Wiąże się to z niedostatecznym wcieleniem w życie leninowskiej zasady: **Oprzyj się na biedocie, zacieśnij sojusz ze średniakiem, ale nieustannie walcz z kułakiem.**

Nieprzestrzeganie tej zasady jest szczególnie szkodliwe na ziemiach starych, a więc i w naszym województwie, gdzie zróżniczkowanie wsi jest duże i gdzie wpływy kułaka są zakorzenione.

Organizując spółdzielnie produkcyjne powinniśmy specjalną uwagę zwrócić na pracę masowo-polityczną wśród biedoty, wyjaśniać jej sprawę spółdzielczości produkcyjnej, a tego zazwyczaj nie robimy.

Brak pracy z biedotą doprowadził do tego, że **w spółdzielniach naszych przeważa element średniacki.**

W oparciu o małorolnego chłopa — w sojuszu ze średniakiem

W niektórych spółdzielniach istnieje niezdrowa tendencja odgradzania się od biedaków.

W gromadzie np. Kuczyzna znajduje się poza spółdzielnią 14 chłopów, posiadających do 5 ha ziemi i gdy Wydział Rolny wskazywał tow. Pacholczykowi, członkowi zarządu spółdzielni, na potrzebę pozyskania do spółdzielni małorolnych — tow. Pacholczyk określił ich wszystkich jako wrogów.

A przecież naszej Partii obcy jest taki stosunek do biedaka — przecież biedacy zawsze nam byli i są najbliżsi. Skąd więc biorą się takie fakty, jak np. w pow. łódzkim, że w spółdzielni **Brużyca** nie ma biedniaków, a w gromadzie jest ich 13, że w spółdzielni nie ma nawet gospodarstw od 2 do 5 ha, a w gromadzie jest ich 28.

Spółdzielnia Sąsieczno — nie umiała również początkowo, a raczej nie chciała pozyskać dla nowej wsi żadnego z 10 gospodarzy do 2 ha, którzy są w gromadzie.

Tak samo spółdzielnia Tymienka, pow. Brzeziny — jest zupełnie bez biedniaków, a w gromadzie jest ich dużo, bo 22 gospodarstwa do 2 ha.

Organizacje partyjne w niedostateczny sposób **przeciwdziałały tym tendencjom**, nie wyjaśniały, że są one bardzo szkodliwe, i że hamują rozwój spółdzielni. Niedostateczna praca **z biedotą oraz przewaga elementu średniackiego ma również tę ujemną stronę, że spółdzielnie takie nie są bojowe, nie są antykułackie, bogacz wiejski nie napotyka tam na właściwy i należyty odpór, a przeto bruździ i szkodzi spółdzielni.**

Kułak jest i pozostanie wrogiem spółdzielni

Brak politycznej roboty wśród biedniaków, niedostateczne wciąganie ich do spółdzielni, doprowadzały w wielu wypadkach do wypaczeń, do pobłażania, do tolerowania w spółdzielniach kułaków.

Np. w spółdzielni **Elodia,** pow. Łask, jest dwóch braci kułaków, mających każdy powyżej 15 ha ziemi. **Są to zarazem „pracownicy" PZGS i GS.** W spółdzielni, oczywiście, nie pracują, uprawiają za to nielegalny handel bydłem.

Przewodniczącym spółdzielni **Franopol**, pow. Rawa Mazowiecka został kułak-spekulant, **Libera**, który niszczył mienie spółdzielcze, kradł i intrygował, usiłując rozbić spółdzielnię. Po zdemaskowaniu go przez organizację partyjną i wyrzuceniu ze spółdzielni — wszyscy we Franopolu lżej odetchnęli, praca poszła sprawniej i lepiej.

Nie wolno nigdy zapominać, że **KUŁAK JEST I BĘDZIE WROGIEM SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH, gdyż tak mu dyktuje jego interes klasowy.** Nie można wierzyć kułakom, choćby nałożyli na siebie niewiadomo jaką maskę. Mówimy o tym, by w przyszłości uniknąć potknięć, by frazesy i dwulicowość wroga klasowego nie wprowadzały nas w błąd.

Kułak, jeżeli wejdzie do spółdzielni, będzie ją od wewnątrz rozsadzał, rozpadnięcie się bowiem spółdzielni służy jego interesom, jest wodą na jego młyn.

Tak samo nie należy przyjmować do spółdzielni elementów spekulanckich, jednostek wrogich i zdemoralizowanych, jak np. byłych rządców obszarniczych, restauratorów itp., czego, niestety, nie dopilnowali np. towarzysze ze spółdzielni **Andrzejów, powiatu łódzkiego.**

Istnieje jeszcze jeden bardzo poważny błąd, który wyrządza naszej sprawie ogromne szkody. Chodzi o ujawniające się tu czy ówdzie tendencje do zastępowania pracy masowo-politycznej, partyjnej, agitacyjnej roboty, mechanicznym, administracyjnym naciskiem.

Najczęściej nacisk stosowany jest wobec średniaka.

STOSOWANIE GO JEST ŁAMANIEM LENINOWSKIEJ ZASADY DOBROWOLNOŚCI, JEST SPRZECZNE Z LINIĄ PARTII, JEST ROBOTĄ Z GRUNTU BŁĘDNĄ I SZKODLIWĄ.

Stosowanie nacisku, to wyraz niewiary w słuszność naszej linii, w nasze rewolucyjne możliwości, to ucieczka przed ciężką, ale jedynie słuszną drogą wyjaśniania i tłumaczenia, przed ciężką walką z kułacką agitacją i jej kłamstwami.

Nacisk jest często przykrywany lewackimi frazesami. I jaki by tu nie był wykrętny frazes, nacisk zawsze pozostaje szkodliwym, a spółdzielnia wyrosła z takiego nacisku jest słabą, rachityczną — papierową, bo ludzie nie wypełniają obowiązków statutowych i niechętnie do zespołowej pracy wychodzą.

Nie będę przytaczał faktów nacisku. Mówiliśmy już o tym niejednokrotnie, **a w sprawie pracy Komitetu Powiatowego w Radomsku podjęliśmy nawet odpowiednią uchwałę, wykazując, że zdrowe są te spółdzielnie, u których podstaw legła robota masowo-polityczna, do której chłop przystąpił z przekonania i dobrowolnie.**

Na wsi działa bardzo wielu instruktorów, nie tylko partyjnych, ale także i ZSL-owskich, ZMP-owskich, ZSCh, LK. Powiedzmy sobie prawdę: przecież my tych ludzi nie uczymy mówić do chłopa, nie szkolimy ich ideologicznie. O wiele wydajniejsza byłaby ich praca, gdyby ci wszyscy pracownicy społeczni, wliczając w to ekipy ruchu łączności, byli przez nasze KW i KP szkoleni i instruowani.

Ostatnio, na naradzie 1 sekretarzy KP, dostrzegliśmy groźbę nowej formy wypaczenia, podyktowanego obawą przed podjęciem walki politycznej z wrogiem na wsi. Były próby „oszukiwania", jak to sobie niektórzy towarzysze wyobrażali — kułaka, a które w istocie wiodłyby do wprowadzania w błąd samych siebie, Partii oraz mało i średniorolnych. Towarzysze owi mianowicie zaproponowali zastosowanie następującej taktyki „powiemy głośno, że chcemy zorganizować spółdzielnię w gromadzie Sośnica — wtedy tam kułak rzuci się ze swoją agitacją, a my pocichutku zorganizujemy spółdzielnię w Kuźnicy".

Przytaczamy ten fakt, by przestrzec towarzyszy przed tego rodzaju szkodliwą, niesłuszną, wypływającą z tchórzostwa i niewiary taktyką. **Na wsi naszej zaostrza się walka klasowa i tylko w WALCE z kułakiem, wbrew jego wrogiej robocie, łamiąc jego opór, można zorganizować spółdzielnię.**

Do błędów i wypaczeń doprowadziła niesłuszna metoda typowania z **góry gromad na spółdzielnie produkcyjne.** Typowanie gromad, bardzo często zupełnie niewłaściwych, powodowało, że zaczęto stosować nacisk administracyjny, że łamano zasadę dobrowolności. Na wytypowaną gromadę posyłano ludzi dla organizowania spółdzielni. Jeżeli trwało to długo, to towarzysze wyznaczeni do tych gromad, zaczęli się denerwować i naciskać, by pomóc sobie. Tymczasem praktyka nas uczy, że bardzo często powstawały spółdzielnie w gromadach przez nikogo nietypowanych np. Mosty (pow. Radomsko).

Cała organizacja partyjna, rady narodowe, ZSL, ZMP powinny wszędzie agitować i walczyć o spółdzielnię, **linia walki o socjalistyczną przebudowę wsi musi przebiegać przez wszystkie gromady.**

Z innych błędów — dopuściliśmy się również wypaczeń przy wymianie gruntów: wymiany te stosowano również na wiosnę, gdy w zasadzie trzeba dokonywać ich w okresie jesiennym.

Częstokroć, tak było np. w radomszczańskim — przerzucano bardzo wielu chłopów. Ilość przerzuconych przewyższała nieraz ilość spółdzielców, a co najgorsze, wymiany te dokonywano przeważnie kosztem ziemi mało i średniorolnych, a nie — gruntów kułackich.

Zdarzały się również wypadki, że w pogoni za ilością zakładano spółdzielnię, **złożoną w większości z pracowników różnych instytucji jak GRN. GS-ów, szkół itp.** W takich pracowniczo-urzędniczych spółdzielniach brak było chętnych do pracy i takie spółdzielnie czekały na pomoc z zewnątrz. Coś niecoś o ich trudnościach mógłby nam opowiedzieć np. Powiatowy Komitet w Łodzi, Rawie Mazowieckiej i innych.

Usunąć braki w pracy politycznej i organizacyjnej

Do braków popełnionych przy organizowaniu spółdzielni dochodzi i taki, że zamiast pracy politycznej, zamiast pokonywania trudności, **Komitety szły na łatwiznę, na demoralizujące obiecanki.** Obiecywano spółdzielni lepszą ziemię, którą to, przy regulacji, odbierano mało i średniorolnym, dziś jeszcze nie zdecydowanym na przystąpienie do spółdzielni, a oddawano je spółdzielni. Tak było np. w Mierzynie pow. Piotrków i Franopolu, pow. Rawa.

Komitety Powiatowe pomagały złym spółdzielniom, nie chcącym przystąpić do pracy, w zaciąganiu kredytów, z których to wypłacono wysokie zaliczki, nieraz przekraczające wysokość dniówki obrachunkowej, np. Andrzejów, Nowosolna, pow. Łódź, Kamion, pow. Skierniewice.

Takie metody nie mogą, rzecz jasna, stworzyć dobrej spółdzielni, chłopi w takich warunkach demoralizują się, stale oczekując skądś pomocy zamiast stanąć na nogi własnymi siłami, własną pracą. Nasze instancje i organizacje partyjne za mało troszczą się o polityczne, organizacyjne i gospodarcze umocnienie spółdzielni.

Brak politycznej, organizacyjnej i gospodarczej pomocy przyczynił się do tego, że wiele spółdzielni nie wypełnia obowiązków wynikających ze statutu.

Wielu członków spółdzielni nie oddało do spółdzielni koni. Ilość krów, będących w posiadaniu indywidualnym, przewyższa ich ilość w spółdzielniach.

Najgorzej jest z trzodą chlewną, która w posiadaniu indywidualnym przekracza u nas wielokrotnie ilość trzody spółdzielczej.

Ten stan rzeczy jest najpoważniejszym hamulcem w wychodzeniu do pracy zespołowej i wpływa ujemnie na wysokość urodzajów. Poważne są również niedociągnięcia **w stosowaniu dniówek obrachunkowych — a** przecież od właściwego ich obliczania zależy bardzo dużo.

Jakie są najważniejsze niedociągnięcia w stosowaniu dniówki obrachunkowej?

Po pierwsze: nie była ona stosowana we wszystkich spółdzielniach. Na 73 spółdzielnie II i III typu, dniówkę obrachunkową stosowano w roku ubiegłym tylko w 62 spółdzielniach.

Po drugie: dniówka bardzo często była stosowana w wyłącznej zależności od tego, **jaką** kto pracę wykonuje, a nie **ile** tej pracy wykonuje.

Nie przestrzegano więc norm pracy, **a przecież dniówka obrachunkowa ma mobilizować do wysiłku i dyscypliny pracy.**

Wypaczenia, jakie u nas istniały i istnieją w sprawie dniówek wynikają z niedostatecznej pomocy i instruktażu udzielanego spółdzielniom.

Zwracając uwagę na fakt, że — **spółdzielnie nasze nie rosną, że nie przybywa im nowych członków —** trzeba stwierdzić, iż **nasze organizacje partyjne nie walczą o pozyskanie nowych członków, nie popularyzują dostatecznie osiągnięć spółdzielni.**

Wymieniliśmy poprzednio osiągnięcia niektórych naszych spółdzielni, ale cóż uczyniły nasze organizacje partyjne, by te sukcesy upowszechnić?

Praktyka nas uczy, że najlepszym agitatorem za spółdzielnią jest **żywy** przykład, są osiągnięcia gospodarcze **spółdzielni.** A tymczasem w spółdzielniach: **Kuczyzna, Wilkowice, Grochów, Konary** od chwili rejestracji. od grudnia 1949 roku **nie przybył ani jeden nowy członek.** Organizacje partyjne muszą poczynić więcej starań, by do spółdzielni pozyskać kobiety i członków rodzin. W chwili obecnej w spółdzielniach naszego województwa jest tylko 19 proc. kobiet. Np. w spółdzielni **Wadlew,** na 26 członków spółdzielni są tylko 3 kobiety.

A że walka o wzrost liczebny członków spółdzielni produkcyjnych daje wyniki — niech posłużą przykłady, że do spółdzielni **Gałkówek**, od chwili zorganizowania przybyło nowych 18 członków, Adamów Stary — 14 członków, Konstantynów — 10 członków, Okup Wielki — 9 członków, a **wsie Głogowiec, Szewce Nagórne i Rogaczew są już całkowicie uspółdzielczone.**

Aby uniknąć wszystkich wymienionych wyżej niedomagań, trzeba, i to jest sprawą najważniejszą, **usprawnić pracę organizacji partyjnych w tych wsiach, gdzie powstały spółdzielnie.**

Narady powiatowe aktywu spółdzielczego, jakie odbyliśmy w listopadzie roku ubiegłego **wykazały, że praca wielu podstawowych organizacji partyjnych pozostawia dużo do życzenia.**

I tak na przykład organizacje partyjne zbierają się nieregularnie. **Komitet Gminny rzadko dociera do gromadzkich organizacji partyjnych.** Szczególnie jaskrawo wypadło to na naradzie **w Rawie Mazowieckiej, gdzie wytknięto sekretarzowi Komitetu Gminnego, że od pół roku nie pokazał się na gromadzkiej organizacji partyjnej. Przecież taka organizacja nie może spełniać kierowniczej** roli, rozpływa się ona w spółdzielni, wlecze się w ogonie wydarzeń.

Wiele organizacji partyjnych nie pracuje nad pozyskaniem członków partii, będących jeszcze poza spółdzielnią, ani tych chłopów bezpartyjnych, którzy są nam bliscy, ale się jeszcze wahają, którzy nie mogą się zdecydować, lecz **czekają na naszą radę i wyjaśnienie.**

Słaba praca ZMP w gromadach, gdzie są spółdzielnie, duży procent ZMP-owców, będących poza spółdzielnią, to również dowód, że gromadzkie organizacje partyjne nie spełniają swej roli kierowniczej.

Podnieść poziom agitacji

Miesiące zimowe powinniśmy wykorzystać do pracy nad **podniesieniem poziomu politycznego i organizacyjnego gromadzkich organizacji partyjnych oraz dla zorganizowania nowych grup kandydackich.** Dotyczy to szczególnie pow. Brzeziny, gdzie jest kilka gromad i spółdzielni produkcyjnych, gdzie dotychczas nie ma ani organizacji partyjnej, ani grupy kandydackiej.

Jeżeli chcemy usprawnić naszą pracę partyjną, to w pierwszym rzędzie **pamiętajmy o pracy propagandowej.**

Tymczasem grupy agitatorów nie mówią o osiągnięciach spółdzielni. **Nikt się nie troszczy o pracę świetlic,** z których tylko nieliczne wyjątkowo dobrze dotychczas pracują. **Żadna** ze spółdzielń nie ma **gazetki ściennej,** co stanowi poważny brak naszych organizacji partyjnych i spółdzielni produkcyjnych. Bronimy się przed atakiem kułaka, odpieramy jego kłamstwa, nie atakując sami. aby słuszną i dobrze prowadzoną agitacją uniemożliwiać i ograniczać możliwości oddziaływania wroga klasowego — wiejskiego bogacza.

Braki w pracy partyjnej są spowodowane między innymi funkcjonalizmem. Nasze wydziały propagandy **KW i KP nie pamiętają o potrzebie agitacji za spółdzielczością produkcyjną, cały ciężar roboty pozostawiając nadal Wydziałowi Rolnemu.**

Statut nowego typu spółdzielni produkcyjnej

Zarząd Główny CRS opracował według wytycznych naszej Partii statut nowego typu, który został zatwierdzony przez Biuro Polityczne KC.

Podkreślając zalety i zadania nowego statutu, tow. Zambrowski pisze:

„Aby jednak umożliwić chłopom szersze i bardziej masowe organizowanie się dla zespołowej gospodarki, aby ułatwić masom średniackim przezwyciężenie ich wahań, aby skuteczniej wreszcie izolować kułaka — trzeba iść do tych mas z takimi formami spółdzielni, które przyciągną również wahających się i niezdecydowanych".

Statut nowego typu jest odmianą II typu i różni się od niego tym, że wchodzący do spółdzielni ma prawo do zachowania w swoim indywidualnym władaniu i użytkowaniu całego swego inwentarza żywego i martwego. Posiadacz inwentarza jest jednak zobowiązany do użyczenia go spółdzielni za opłatą, w formie dniówki inwentarzowej.

Tworząc spółdzielnie na przykład, według nowego statutu, gwarantujemy sobie jednak przejście ich członków do wyższych form uspołecznienia, gdyż po pierwsze — do spółdzielni tego typu mogą należeć bezrolni, po drugie — tworzy się fundusz inwestycyjny na budowę wspólnych obór, chlewni, co sprzyja rozwojowi wspólnej hodowli bydła i trzody chlewnej oraz po trzecie — statut wprowadza dniówkę obrachunkową.

Statut ten będzie odpowiadał szerokim rzeszom średniaków. Szczególnie poważne możliwości rozpowszechnienia tego typu statutu ma ZSL, skupiające w swoich szeregach przeważnie średniaków.

Spółdzielnie, tworzone **na podstawie** statutu nowego typu, winny czuwać, by **nie** przeniknął do nich kułak. Trzeba zaznaczyć, że statut I typu w dalszym ciągu pozostaje w mocy.

Wzmóc polityczną i organizacyjną działalność POM-ów

Podaliśmy poprzednio cyfry, wskazujące na wielką pracę tych POM-ów, które dotychczas mamy w naszym województwie.

W sytuacji, gdy jeszcze nie wszyscy członkowie spółdzielni wychodzili do pracy zespołowej, pomoc POM była szczególnie wielka. Często **pomagały one wybrnąć spółdzielniom z poważnych trudności.**

Ale rola POM nie może i nie powinna się ograniczać tylko do technicznej i gospodarczej pomocy. POM-y, to nie jakaś wypożyczalnia sprzętu, działalność ich musi być wzorowana na radzieckich MTS-ach, które **kołchozom radzieckim udzielają również wszechstronnej pomocy politycznej.**

Bardzo słabe jest polityczne i organizacyjne oddziaływanie POM-ów na spółdzielnie, gdzie jest poważna praca polityczna i organizacyjna. A przecież tam również poważne są osiągnięcia gospodarcze. Nasze Komitety Powiatowe nie doceniały dotychczas ogromnego decydującego znaczenia POM-ów, a Komitet Wojewódzki Komitetom Powiatowym na ten brak nie wskazywał. Na przykład **sprawa pracy POM-ów stała na egzekutywach KW w ciągu ostatniego pół roku tylko dwa razy.**

Nie częściej sprawy te były omawiane na egzekutywach KP.

Chcemy, aby POM-y pomagały w uświadomieniu członków spółdzielni w podniesieniu dyscypliny pracy, w werbowaniu kobiet i młodzieży na członków spółdzielni produkcyjnych, aby pomagały w normowaniu pracy, we właściwym wprowadzeniu dniówek obrachunkowych.

POM-y powinny pomagać aktywowi spółdzielczemu w załatwieniu sprawy wkładów, zgodnych ze statutem spółdzielni, w pozyskaniu dla spółdzielni nowych członków i eliminowaniu elementów kułackich.

POM-my dotychczas nie pracowały właśnie w tym kierunku: zadowalano się tylko ich poważnymi osiągnięciami gospodarczymi.

Niedostateczna była nasza troska o **właściwy skład kadry POM.**

Nie troszczono się **o kadrę traktorzystów,** jak oni żyją, czy nie śpią na podłodze, czy mają się w czym umyć. A źle żyło się traktorzystom na przykład w Rąbieniu.

Aby POM-y spełniły swą rolę. Biuro Polityczne KC poleca **powołanie Wydziałów Politycznych w POM-ach i w oddziałach wojewódzkich Centralnego Zarządu,** których zadaniem jest **praca wśród pracowników POM, praca wśród członków** spółdzielni produkcyjnych, **we wsiach, w których powstały komitety założycielskie spółdzielń produkcyjnych oraz w gromadach, gdzie są grupy chłopów indywidualnych, korzystających z usług POM na podstawie umowy.**

Wydziały Polityczne POM-ów będą miały szerokie zadania i uprawnienia partyjne. Będą one kierowane przez Komitety Powiatowe i będą współpracować z Kom. Gminnymi w obsługiwaniu gromadzkich organizacji partyjnych oraz kierowaniu akcją szkolenia partyjnego.

Wydziały polityczne POM-ów mają na równi z Komitetami Gminnymi odpowiadać za pracę partyjnych organizacji gromadzkich.

Wydziały Polityczne POM-ów, nowoczesny park maszynowy — to potężny oręż Partii w walce o socjalistyczną wieś.

* * *

Doniosła uchwała Biura Politycznego KC pomoże nam w wykryciu, a co najważniejsze — w usunięciu popełnionych braków i błędów, pomoże nam w samokrytycznym spojrzeniu i ocenianiu własnej pracy i podniesieniu jej na wyższy poziom.

KRONIKA PIOTRKOWA

Radosna rocznica wyzwolenia

W dniu wczorajszym minęło 6 lat od chwili wyzwolenia Piotrkowa spod jarzma hitlerowskiej okupacji. 6 lat temu bohaterskie oddziały Armii Czerwonej wraz z jednostkami Odrodzonego Wojska Polskiego, kontynuując swój zwycięski marsz na zachód, oswobodziły nasze miasto. Oczekiwana przez długie lata ponurej okupacji chwila wyzwolenia nadeszła w dniu 17 stycznia 1945 roku.

Wolność, jaką przyniosły nam wojska radzieckie, witane entuzjastycznie przez tłumy piotrkowian, oznaczała dla naszego społeczeństwa nie tylko wyzwolenie spod okupacji ale także pełną wolność społeczną i polityczną dla każdego obywatela. 6 lat temu Piotrków rozpoczął nowe i lepsze życie.

W przeciągu sześcioletniego okresu panowania władzy ludowej, — Piotrków z cichego, spokojnego „miasta kolejarzy i emerytów" przerodził się w ośrodek życia przemysłowego. Dawno już minęły dni, w których leczono rany zadane naszym fabrykom przez okupanta, uzupełniono wyposażenie zakładów produkcyjnych i odbudowano zniszczone hale. Dzisiaj w Piotrkowie nie odbudowuje się już, ale buduje nowoczesne fabryki.

Z każdym dniem wzrastają mury włókienniczego kombinatu na Bugaju. W bieżącym roku rozpoczęta zostanie budowa wielkiej Fabryki Okuć Budowlanych, która już w niedalekiej przyszłości stanie się największym tego typu zakładem w Polsce. Poważnie zaawansowane prace przy budowie nowych zakładów produkcyjnych nie mogą przesłonić tych wszystkich zmian i ulepszeń, jakich dokonano w przeciągu sześciolecia w istniejących fabrykach. Huty szkła, stanowiące o przemysłowym charakterze naszego miasta, zostały rozbudowane, wiele przestarzałych urządzeń zamieniono nowymi. Rozwinął się poważnie przemysł metalowy — produkcja fabryk metalurgicznych naszego miasta poważnie wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym. Pełną parą pracują również zakłady przemysłu drzewnego: meble, beczki i sklejki produkowane są w coraz większych ilościach, w coraz lepszym gatunku.

Poważnymi osiągnięciami w czasie minionego okresu poszczycić się może piotrkowski handel uspołeczniony. Dzisiaj odgrywa on decydującą rolę w zaopatrzeniu ludności pracującej naszego miasta w artykuły spożywcze i przemysłowe. Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Praca" prowadzi już 100 punktów sprzedaży detalicznej, a powstały przed niedawnym czasem Miejski Handel Detaliczny prowadzi 40 placówek. Poważną rolę odgrywają również zakłady wytwórcze obu tych instytucji. Miasto nasze wzbogaciło się o piękny, nowocześnie urządzony Powszechny Dom Towarowy, którego znaczenie wykracza poza granice Piotrkowa — znaczna część jego klientów bowiem, to mieszkańcy okolicznych wsi.

Wraz z wolnością przyniesioną naszemu miastu przez dywizje radzieckich wojsk i przez oddziały nowego, demokratycznego Wojska Polskiego. Piotrków rozpoczął nowe życie jako miasto szkół i zakładów naukowych. Tysiące młodzieży nie tylko z terenu miasta i powiatu, ale z najodleglejszych nawet zakątków kraju zdobywa dzisiaj w piotrkowskich szkołach cenną wiedzę. Tak charakterystyczny dla odradzającego się i powstającego na nowo szkolnictwa, rozwój szkół zawodowych, jest również udziałem naszego miasta.

Minione sześciolecie przyniosło rozbudowę i racjonalną przebudowę całych dzielnic Piotrkowa. Na wielu ulicach, ze szczególnym uwzględnieniem zamieszkałych przez robotników, zmieniono nawierzchnię, poukładano nowe chodniki, pozakładano zieleńce, wybudowano cały szereg nowych odgałęzień sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, zainstalowano nowy potężny rurociąg gazowy. Dzięki tym wielomilionowym inwestycjom Piotrków stał się miastem czystości i zieleni. Coraz sprawniej przeprowadza się remonty domów mieszkalnych, w których wygodnie mieszkać będą ludzie pracy.

Szybki, pomyślny rozwój życia przemysłowego, handlowego i oświatowego w naszym mieście zapewnia mu pomyślne perspektywy na przyszłość. Piotrków stanie się nowoczesnym miastem.

J. Sarnowski.

Społeczeństwo Piotrkowa — dzieciom koreańskim

Wyrażając swoją solidarność z bohatersko o wolność walczącym narodem koreańskim, społeczeństwo Piotrkowa wzięło żywy udział w zbiórce podarków dla dzieci koreańskich.

Kilkadziesiąt „trójek pokoju", zbierających podarki, spotyka się w każdym mieszkaniu z serdecznym przyjęciem. Nawet najmniej zamożni mieszkańcy Piotrkowa ofiarowują dzieciom koreańskim podarki. Z każdym dniem wzrasta ilość darów zgromadzonych w piotrkowskim Komitecie Obrońców Pokoju, co chwilę napływają meldunki o wpłaceniu kwot na ten cel przez poszczególne osoby i instytucje.

* * *

Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Społecznych zorganizował przed kilku dniami zabawę, z której dochód przeznaczono na podarunki dla dzieci koreańskich.

Również inne organizacje, instytucje, biura i urzędy urządzają imprezy, z których dochód przeznaczony zostanie na pomoc dla dzieci koreańskich.

* * *

Po seansie filmu „Spisek bankrutów", aktyw partyjny Piotrkowa zorganizował zbiórkę na zakup podarunków dla dzieci koreańskich. Zbiórka przyniosła 217 złotych 17 gr.

* * *

Dyrekcja gimnazjum szklarskiego ofiarowała dla dzieci koreańskich znaczną ilość bielizny i odzieży. (S-ki)

W Moszczenickich ZPB

ZPB w Moszczenicy przekroczyły w ubiegłym roku plan produkcyjny.

Na sukcesy produkcyjne złożyły się: rozwój współzawodnictwa pracy i wielowarsztatowości, powstanie brygad młodzieżowych, ruch racjonalizatorski i poprawa na odcinku dyscypliny pracy.

We współzawodnictwie pracy, które w roku 1948 obejmowało zaledwie 5 proc., a w roku 1949 — 34 proc. załogi, w roku 1950 brało udział około 73 proc. ogółu pracowników. Ilość zespołów współzawodniczących wzrosła do 126. Objęcie ruchem współzawodnictwa całej załogi i powiększenie ilości współzawodniczących zespołów, przyczyni się do dalszego wzrostu produkcji.

W roku 1949 istniało w zakładach zaledwie kilka brygad i zespołów młodzieżowych, obecnie współzawodniczy między sobą 5 brygad młodzieżowych i 25 zespołów. Do brygad młodzieżowych i zespołów należy wciągnąć całą młodzież zakładu. Dotychczas obejmują one tylko młodzież ZMP. i pewien odsetek młodzieży niezorganizowanej. Członkowie brygad i zespołów młodzieżowych to wielowarsztatowcy, pracujący na 4 lub na 2 warsztatach.

Doszkalanie pracowników niewykonujących swych baz produkcyjnych jest sprawą ważną, na którą w zakładach trzeba zwrócić specjalną uwagę. Wypadki niewykonywania baz produkcyjnych nie mogą być usprawiedliwiane przestarzałym i zużytym parkiem maszynowym. Akcję doszkalania trzeba prowadzić stale, oddając słabszych pracowników pod opiekę tym, którzy przodują w wydajności.

Po wejściu w życie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, nieusprawiedliwione absencje pracowników poważnie zmalały i wynosiły w listopadzie ubiegłego roku 0,06 proc. Liczba spóźnień jest dość wysoka. Ten objaw nie przestrzegania dyscypliny pracy musi zostać w zakładach zlikwidowany.

Załoga ZPB w Moszczenicy odniosła poważne sukcesy produkcyjne w roku ubiegłym. Te osiągnięcia są gwarancją wykonania II-go roku Planu 6-letniego przed terminem. (A. S.)

RADIO

PROGRAM NA CZWARTEK 18 STYCZNIA 1951 R.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 Przerwa. 13.30 Audycja literacka. 13.50 Koncert solistów. 14.15 „Chłopiec marzący o czynie bohaterskim" słuchow. 14.30 Koncert dla szkół. 15.00 Koncert solistów. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Zagadka muzyczna. 16.00 Audycja TPPR. 16.15 Przekłady Edwarda Martuszewskiego. 16.25 Koncert życzeń dla harcerzy. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudn. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17.15 Muzyka kameralna. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Od naszych korespondentów". 18.10 „Słuchamy muzyki". 18.45 „Mówimy o sporcie". 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Muzyka ludowa. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Muzyka. 20.50 Koncert z Budapesztu. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Pisarze przed mikrofonem". 22.20 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

KRONIKA RADOMSKA

Uaktywnić pracę agitatorów partyjnych w Radomszczańskich Zakładach Przem. Drzewnego

Analizując działalność agitatorów partyjnych w Radomszczańskich Zakładach Przemysłu Drzewnego (dawniej Zakład Nr 1), stwierdzić należy, że w roku ubiegłym wykazali się oni wielu bezsprzecznymi osiągnięciami w zakresie mobilizacji swych współtowarzyszy pracy do podniesienia wydajności. Dzięki ich przekonywującym słowom podniosła się dyscyplina pracy, zaszło wiele zmian na lepsze w b. Fabryce Mebli Giętych Nr. 1 w Radomsku. Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszyscy towarzysze-agitatorzy jednakowo wywiązywali się ze swych zadań. Ta nierównomierność pracy poszczególnych członków grup agitatorów partyjnych, wynikła z braku dostatecznej kontroli ze strony egzekutywy partyjnej.

Najlepiej wywiązywali się ze swoich zadań agitatorzy partyjni na od dziale politurni. Wymienić tu należy tow. Wiktorię Kipigroch. Potrafiła ona skutecznie oddziaływać na zespół pracujących z nią bezpartyjnych robotników i przekonać ich o konieczności wprowadzenia nowych norm.

Podobnie tow. Bronisław Piotrowski, pracownik oddziału szlifierni, potrafił przekonać swych towarzyszy pracy o konieczności zwiększenia produkcji przez zastosowanie nowych norm. Robotnicy tego działu zrozumieli, że dotychczasowe normy były nieżyciowe i wysunęli wniosek, aby jak najszybciej przystąpić do ich rewizji.

Organizacja partyjna w Radomszczańskich Zakładach Przemysłu Drzewnego (dawniejszy Zakład Nr 1), uczyniła tow. Józefa Sosnowskiego odpowiedzialnym za przebieg walki z analfabetyzmem. Do zadań tow. Sosnowskiego należało wytłumaczyć i skłonić analfabetów (przeważnie w wieku starszym) do podjęcia nauki. Przyznać trzeba, że tow. Sosnowski dobrze wywiązał się ze swych zadań. Dzięki niemu, frekwencja na prowadzonym ostatnio kursie nauki czytania i pisania była wysoka, a wyniki końcowe zadowalające.

W dawniejszym Zakładzie Nr 1, powierzono obowiązki agitatorów — 44 towarzyszom i towarzyszkom. Wielu z nich pracowało mało wydajnie i nie spełniało właściwie poleconych sobie zadań. Przyczyną tego był brak instrukcji ze strony organizacji partyjnej i Wydziału Propagandy Komitetu Powiatowego PZPR w Radomsku.

Organizacja partyjna w byłej Fabryce Mebli Giętych Nr 1 nie przeprowadzała dostatecznej kontroli działalności grup partyjnych, nie kontrolowała, jak wywiązują się ze swych zadań towarzysze-agitatorzy. W ubiegłym miesiącu nie odbyło się ani jedno zebranie członków grup partyjnych mimo ustalenia, że zebrania agitatorów partyjnych winny się odbywać przynajmniej 2 razy w miesiącu. Aktyw partyjny zaabsorbowany zadaniami produkcyjnymi (realizacją planu rocznego), zaniedbał odcinek pracy agitacyjnej.

Zastanawiając się nad dotychczasową działalnością agitatorów partyjnych w dawniejszej Fabryce Mebli Giętych Nr 1, stwierdzić należy, że pomimo bezsprzecznych osiągnięć wielu towarzyszy — agitatorów, całość pracy agitacyjnej w tych zakładach nie była zadowalająca. Organizacja partyjna w Radomszczańskch Zakładach Przemysłu Drzewnego winna zwrócić większą uwagę na ten odcinek działalności i w oparciu o uchwałę Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie pracy grup partyjnych, usunąć przyczyny niedociągnięć.

W 6 rocznicę wyzwolenia Radomska

16 stycznia br. upłynęło 6 lat od chwili, kiedy zwycięskie wojska Armii Czerwonej oswobodziły Radomsko spod okupacji hitlerowskiej. W dniu tym z okazji 6 rocznicy ulicami naszego miasta przemaszerował capstrzyk.

O godzinie 16 na Placu Sportowym „Metalurgii" zebrali się przedstawiciele radomszczańskich zakładów pracy, instytucji oraz młodzież szkolna. Pomimo niepogody, udział społeczeństwa w tej uroczystości był liczny. Przy dźwiękach orkiestry delegacje i poczty sztandarowe przemaszerowały ulicami naszego miasta na Plac 3 Maja, gdzie przed Pomnikiem Wdzięczności odbyło się składanie wieńców. Przemówienie okolicznościowe wygłosił sekretarz Miejskiej Rady Narodowej, tow. Bolesław Wilk.

W związku z 6 rocznicą wyzwolenia, w zakładach pracy odbędą się w dniu dzisiejszym akademie okolicznościowe.

Pomysł racjonalizatorski usprawnił produkcję

W Zakładach Przemysłu Drzewnego do niedawna proces klejenia ram siedzeniowych wykonywany był sposobem przestarzałym, zabierającym dużo czasu i uciążliwym dla pracownika wykonującego powyższą czynność.

Proces klejenia ram usprawnił racjonalizator dawniejszych Zakładów Nr 1 — Jan Otoliński. Obecnie ten cykl produkcji zabiera dużo mniej czasu oraz pozwala na dokładniejsze wykonywanie pracy. W czasie, w którym dawniej robotnik zatrudniony przy tej czynności mógł skleić dwie ramy siedzeniowe, klei się obecnie 3, a nawet 4.

Usprawnienie powyższe zrealizował racjonalizator Otoliński przy pomocy ślusarza Hieronima Jakubika w końcu ubiegłego roku. Powyższy projekt racjonalizatorski przyniósł już zakładom znaczne oszczędności.

„Trójki" „Metalurgii" wyróżniają się w zbiórce podarków dla dzieci koreańskich.

Zarówno na terenie miasta jak i powiatu, „trójki" Komitetu Zbiórkowego zbierają podarki dla dzieci koreańskich, ofiar agresji anglo-amerykańskiej. Spośród kilkuset „trójek", które działają na terenie miasta i powiatu, najlepszymi wynikami wykazały się dotychczas „trójki" pracowników „Metalurgii". 18 „trójek" „Metalurgii" zebrało w ostatnich dniach kilkaset sztuk odzieży i konfekcji dziecięcej. Dary te złożyli obywatele, zamieszkali na Placu 3 Maja w Radomsku.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-60 i 116-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8832.

D-2-12231

Powiatowa Komenda „SP" przyjmuje zapisy kandydatów do szkół specjalistów rolnych

Powiatowa Komenda S. P. w Radomsku podaje do wiadomości, że przyjmowane są nadal zapisy kandydatów do szkół praktyków specjalistów rolnych. Przyjmowane są zapisy kandydatów zarówno z terenu powiatu jak i z terenu miasta.

Od kandydatów wymagany jest wiek od lat 18 do 40, wykształcenie w zakresie 4 klas szkoły podstawowej. Do podania należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, świadectwo lekarskie oraz zaświadczenie Powiatowej lub Gminnej Rady Narodowej o stanie majątkowym.

Nauka i całkowite utrzymanie są bezpłatne. Kandydat winien zabrać ze sobą bieliznę osobistą, ubranie, koc lub kołdrę. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje Powiatowa Komenda SP w Radomsku, ul. Kościuszki Nr 7.

J. KOROLKOW 6

NOWE NIEMCY

— Przysięgam, — wyrzekł z mocą — że wszystkie swe siły poświęcę dla dobra narodu niemieckiego, że będę przestrzegał konstytucji oraz praw republiki, wypełniać swe obowiązki z całą sumiennością i do każdego odnosić się sprawiedliwie.

Z chwilą złożenia przysięgi prezydent przyjął na siebie obowiązki głowy państwa.

Najmłodsza uczestniczka posiedzenia, Margot Feis, wstąpiła na trybunę. Wręczyła prezydentowi ogromny bukiet kwiatów i oświadczyła:

— W tej chwili miliony młodych niemieckich obywateli składają swe pozdrowienia Tobie, pierwszemu prezydentowi. Na zawsze pozostaniemy wierni Niemieckiej Republice Demokratycznej i Tobie, naszemu prezydentowi. Będziemy strzec swej republiki przed wszelkimi zamachami ze strony podżegaczy wojennych, będziemy nieustannie walczyć o zjednoczenie naszej ojczyzny.

Te słowa niemieckiego dziewczęcia, przybranego w niebieską bluzkę młodzieżowej organizacji, brzmiały jak przysięga, znamionowały one symboliczną jedność wszystkich pokoleń — płomiennej młodości i mądrego wieku dojrzałego.

W tym czasie, gdy w sali posiedzeń odbywały się wybory pierwszego prezydenta republiki, ulice okoliczne wypełniły wielotysięczne rzesze. Setki tysięcy mieszkańców Berlina, przybyszów z innych miast i osad, z niecierpliwością oczekiwały ogłoszenia decyzji swych wybrańców. A gdy lotem błyskawicy rozeszła się wieść, że prezydentem republiki wybrany został najstarszy działacz niemieckiego ruchu rewolucyjnego Wilhelm Pieck, gdy on sam pojawił się przed ludem, przyjęły go pełne zapału powitania. W odsłoniętym samochodzie, otoczony przez honorową eskortę ludowej policji, prezydent przejechał wypełnionymi publicznością ulicami Berlina. Wóz posuwał się zwolna, okrzyki na cześć proletariackiej republiki i jej prezydenta płynęły poprzez berlińskie ulice i place. Samochód prezydenta, obsypany kwiatami, zatrzymał się na Unter den Linden obok uniwersytetu. Prezydent wstąpił na wzniesioną tu trybunę i zwrócił się z krótkim przemówieniem do ludności stolicy.

Gdy zmierzchło, nad demonstrującymi tłumami rozgorzały dziesiątki tysięcy pochodni, morze ogni rozlało się wokół trybuny na której stał prezydent Wilhelm Pieck, otoczony przez politycznych i państwowych działaczy demokratycznej republiki.

Tego dnia blisko milion osób wzięło udział w demonstracji. I długo jeszcze na ulicach przybranych narodowymi flagami rozbrzmiewały okrzyki ku czci republiki, prezydenta, na cześć wielkiego przyjaciela narodów, towarzysza Stalina.

Naród niemiecki ujął w swe ręce losy Niemiec.

A jeszcze po dwóch dniach całe Niemcy obiegła wieść — towarzysz Stalin nadesłał depesze powitalne na ręce prezydenta republiki Piecka i premiera Grotewohla.

Z wielkim zadowoleniem odczytywał naród niemiecki szczere słowa powitalne wodza narodów.

„Utworzenie Niemieckiej, miłującej pokój Republiki Demokratycznej — brzmiał telegram towarzysza Stalina — staje się punktem zwrotnym w historii Europy. Nie może być wątpliwości, że istnienie miłujących pokój demokratycznych Niemiec wraz z istnieniem miłującego pokój Związku Radzieckiego wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i czyni niemożliwym uzależnienie krajów europejskich przez światowych imperialistów".

Mityngi, zwołane w związku z otrzymaniem telegramu towarzysza Stalina dowiodły z jaką wdzięcznością przyjął naród niemiecki te proste i ciepłe słowa przyjaźni.

Sformowanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej stało się możliwe w wyniku głębokich demokratycznych przeobrażeń, urzeczywistnionych tu w okresie minionych powojennych lat. Naród niemiecki ze wzmożoną energią przystąpił do kształtowania nowych, demokratycznych, pokojowych Niemiec, podwaliny których zostały ugruntowane po pogromie faszyzmu, kiedy w Niemczech zaczęły urzeczywistniać się idee wodza niemieckich mas pracujących, Ernesta Thälmanna, idee, za które oddał on swe życie.

(dalszy ciąg nastąpi)